

Muchy i pająki, czyli robotnicy i kapitaliści

22 lutego 2021

Znacie tego owada z okrągłym brzuchem i lepkiem kosmatym ciałem, co po ciemnych kątach jak najdalej od światła dziennego rozciąga swe mordercze sieci, w których śmierć znajdują biedne, nieopatrzone lub lekkomyślne muchy. Ten wstrętny potwór o okrągłych szklistych oczach, o długich wygiętych nogach, które tak doskonale służą do chwytania i duszenia ofiary, ten potwór – to pająk.

Patrzcie, jak martwo i nieruchomo siedzi w swym kącie, czyhając na zdobycz, która ma dostać się w zakres jego władzy, albo z jaką piekielną zręcznością snuje tę zabójczą tkaninę, która ma chwycić słabą muchę i spętać ją bez litości! Wstrętne zwierzę poświęca dużo, nieraz bardzo dużo czasu na to, by wydoskonalić swe sieci podług wszelkich prawideł sztuki, aby zdobycz w żaden sposób nie umknęła. Oto przeciąga naprzód jedną nitkę, potem drugą, trzecią – coraz więcej. Przerzuca nitki poprzeczne, związuje je nowymi poprzecznymi, ażeby usiłowania ofiary, nawet w najwyższym śmiertelnym strachu czynione, nie mogły rozerwać sieci, tylko ją jeszcze bardziej zacieśniły.

Nareszcie pajęczyna jest gotowa, pułapka zastawiona. umknięcie – prawie niemożliwe. Pająk wraca do swojej nory i czeka, dopóki bujająca w powietrzu mucha, pędzona głodem, nie nadleci, szukając pożywienia.

Nie potrzebuje długo czekać: mucha nadlatuje wkrótce. Wypatrując pożywienia naprawo i na lewo, biedaczka zahacza się raptem o rozciągnięte przed nią sieci i zaplątuje się w nich, przerażona usiłuje wyrwać się i – ginie na wieki.

Zaledwie pająk spostrzeże, że ofiara jest złapana, porzuca swą norę, z krwi żądnym spojrzeniem i wyciągniętymi pazurami,

zbliża się z wolna do swej zdobyczy – spieszyć nie ma potrzeby, nędzne zwierzę wie bardzo dobrze, że nieszczęsny owad, który się raz złapał – nie może ujść jego mocy. Coraz bliżej podchodzi, mierzy swą ofiarę zielonkawymi wytrzeszczonymi oczyma i pozbawia ją przytomności. Mucha drży na całym ciele ze strachu, widząc grożące niebezpieczeństwo, chce wyplątać się z wiążących ją sieci, chce uciekać i wyczerpuje siły w rozpaczliwym szamotaniu.

Ale próżne wysiłki, daremny trud! Tkanina zaplątuje się coraz bardziej i pająk podchodzi coraz bliżej. Za każdym poruszeniem muchy, pragnącej wyrwać się z pajęczyny, w której drobne i zręczne oka się złapała, coraz więcej nici ją obejmuje, coraz nowe sieci ją oplątują. Nareszcie bezsilna i wyczerpana, niezdolna już do oporu, wpada w ręce swego wroga i zwycięzcy, obrzydliwego pająka!

I oto wstrętny potwór wyciąga kosmate łapy, chwyta ją w śmiertelny uścisk. Po tym zaczyna ssać drżące ciało swej słabej zdobyczy – chłepce krew raz, drugi, trzeci — zależnie od apetytu i chęci. Zaspokoiwszy na chwilę swe pragnienie krwi, zostawia ją, nie zabijając całkowicie. Potem wraca i ssie na nowo, odchodzi i powraca, aż dopóki nieszczęsnej muchy całkiem nie wyniszczy, póki jej nie pozbawi krwi i soków żywotnych. I długa chwila mija, nieraz bardzo długa, zanim śmierć zakończy te męczarnie.

Dopóki jednak pożądliva pijawka znajduje jeszcze w ciele lub trupie ofiary najmniejszą cząstkę siły żywotnej do wyssania, nie traci swej zdobyczy z oka. Wchłania w siebie jej życie, wysysa jej siły, chłepcze jej krew i porzuca dopiero wtedy, kiedy nic zgoła już w niej nie ma.

Wtedy biedna mucha, martwa, wyssana, lżejsza od źdźbła słomy, wypada z pajęczyny. Pierwszy powiew wiatru unosi ją z sobą i – wszystko skończone.

Pająk zaś, syty, zadowolony, powraca do nory, kontent z siebie

i z całego świata, i dochodzi do przekonania, że porządnym ludziom jednak wcale nieźle dzieje się na tym świecie.

Muchy, które wysysają i zabijają, muchy, które niszczą i których krwią się karmią – to wy, proletariusze po miastach i po wsiach! To wy, uciskane ludy, wy, robotnicy ducha, wy, robotnicy fabryczni i rzemieślnicy, wy, drżące młode dziewczęta i słabe, gnębione kobiety, wszyscy, którzy nie śmiecie żądać swych praw, słowem, wy wszyscy, biedni, wyzyskiwani, których odrzucają precz, kiedy już z waszych żył nic nie można wyssać; to wy, którzy stanowicie całą produkcję, serce, rozum, żywotne siły kraju, i którym jedno tylko prawo przyznają – pokornie i cicho w jakimś kącie nędzny zakończyć żywot, uzbroiwszy w potęgę i upaśszy własną krwią, potem, trudem, myślą, życiem – swoich panów i ciemiężców: obrzydliwe pająki.

Pająki – to panowie, bogaci finansiści, wyzyskiwacze, spekulanci, kapitaliści, uwodziciele, wyższe duchowieństwo, pasożyty wszelkiego rodzaju, twórcy niesprawiedliwych praw, które nas duszą, tyrani, którzy nas ciemiężą. Pająki to ci wszyscy, którzy żyją naszym kosztem, kosztem ludu, którzy nas depczą nogami, którzy szyderczo urągają z naszej nędzy i z naszych daremnych trudów.

Mucha – to biedny robotnik, który się musi poddać wszystkim krwawym przepisom swego pracodawcy, dlatego, że nieszczęsny pozbawiony jest wszelkich środków do życia i musi dla siebie i swoich zdobywać pożywienie. Pająk – to wielki fabrykant, który co dzień zarabia na każdym swoim robotniku 2-3 ruble i raczy płacić mu łaskawie za 10-11-godzinną pracę 1-1,5 rubla dziennie.

Mucha – to górnik, co poświęca swe życie w dusznej kopalni, ażeby wyrwać ziemi skarby, które nie są dla niego przeznaczone; pająk to pan akcjonariusz, którego akcje podnoszą się podwójnie i potrójnie w cenie, i który jednak nigdy nie jest zadowolony i chce zagarniać coraz wyższe

dywidendy, który okrada robotników z ich pracy, a kiedy się ważą żądać choćby najmniejszego podwyższenia płacy, woła policję i wojsko na pomoc, aby zmiażdżyło „buntowników”.

Mucha – to dziecię, które już w najmłodszym wieku musi ciężko pracować w fabryce, w warsztacie w rodzicielskim domu, bo praca rodziców nie wystarcza na wyżywienie. Pająk – to nie biedni rodzice, którym nędza każe poświęcać swe dzieci, lecz dzisiejszy przeklęty ustrój społeczny, który z żelazną siłą zmusza ich do gwałcenia naturalnych uczuć, do niszczenia własnej rodziny.

Mucha – to prawe dziewczę ludu, a pająk to nędznik pryncypał lub fabrykant, majster lub dyrektor, którzy czyhają na młode robotnice, korzystając ze swej władzy. Pająk to młody nadęty wietrznik, próżniaczy szlifibruk z „dobrej” rodziny, który ze śmiechem uwodzi młode dziewczęta i wciąga je w błoto, który w tym widzi punkt honoru, aby jak najwięcej kobiet zbezczęścić.

Mucha – to ty, pracowity rolniku, który użyźniasz ziemię dla bogatego dziedzica, siejesz zboże, którego nie zbierzesz, hodujesz owoce, które nie będą twoim pożywieniem. Pająki – to wielcy właściciele ziemscy, którzy zmuszają swych biednych chłopów, swych parobków i najemników do pracy bez chwili spoczynku, aby samym wieść próżniacze życie i opływać w dostatki, którzy z roku na rok podnoszą ciągle dzierżawę i zniżają zapłaty za uczciwą pracę. Muchy to wy, żony robotnicze, które dziś, podczas krwawej zawieruchy wojennej, nie możecie związać końca z końcem i nie wiecie, w jaki sposób wyżywić z nędznego zarobku całą rodzinę. Pająki to spekulanci, kupcy, sklepikarze, obszarnicy, chłopci bogaci, którzy korzystają z wojny i zręcznie tkają sieć drożyzny i spekulacji.

Muchy – to wy wszyscy robotnicy, którzy musicie krew swą przelewać na wojnie, to wdowy i sieroty po żołnierzach. Pająki – to rządy i kapitaliści, którzy przędą sieć intryg i matactw w swym własnym samolubnym interesie, którzy sieciami swej

nikczemnej oszukańczej polityki oplątują miliony ludzi, posyłając ich na rzeź, każąc im mordować się wzajemnie niby to dla dobra „ojczyzny”.

Muchy – to my wszyscy, biedni i prości, którzyśmy od wieków drżeli na stopniach ołtarzy, kłaniali głowy pod klątwą księży, ku czci i zabawie klechów wzajemnie się pobijali i ciemieżyli, chylili karki i zginali kolana, my, którzy pozwalały naszym ciemieżcom używać owoców ich nieprawości dlatego, że sparaliżował nas osłabiający wpływ nauki religijnej. Pająki – to te czarne sutanny z obłudnym i zmysłowym spojrzeniem, które oplątują proste dusze swych owieczek poniżającymi naukami i trują je przez ducha poddania i służalstwa, ducha, który, jak temu Polska przykładem, cały naród rujnuje.

Słowem, muchy – to gnębieni, to uciskani, wyzyskiwani; pająki – to haniebni spekulanci i wyzyskiwacze, to samowola i despotyzm we wszelkiej postaci.

Dawniej pająki zarzucały swe sieci z wysokich zamków rycerskich i dworów, dziś obierają sobie z upodobaniem siedlisko w wielkich ośrodkach przemysłu i handlu, w bogatych dzielnicach szczęśliwców naszego wieku. Przeważnie znaleźć ich można po fabrycznych miastach, ale gnieźdzą się też i po wsiach i po małych miasteczkach, ujrzysz ich wszędzie, gdzie istnieje wyzysk, gdzie robotnik, ubogi proletariusz, drobny rzemieślnik, najemnik, zadłużony chłop wystawieni są bez miłosierdzia na bezgraniczną chciwość spekulantów.

W jakimkolwiek miejscu, w mieście i na wsi, wszędzie biedne owady szamocą się daremnie w sieciach swych wrogów, opadają z sił, umierają.

Ileż okropnych tragedii odegrało się w ciągu wieków w tej walce słabych i bojaźliwych much z pożądlivymi i okrutnymi pajakami! Czyż nie widzimy dzisiaj zwłaszcza, jak miliony much-robotników giną na wojnie i jak krwią ich tuczą się pająki – rządy i pijawki kapitalistyczne. Im dłużej trwa rzeź

rozpasana, tym więcej trupów zaściela pobojowiska, tym gęściej giną za obcą sprawę bezimienni żołnierze-proletariusze, by sprawcy wojny, cesarzowie, generałowie, urzędnicy, wielcy kapitaliści używali dalej życia w pełni sławy i bogactw, by jeszcze większą stała się potęga tych pajaków. Krwawa to i bolesna historia

Przyjrzyjmy się więc bliżej walce, którą dziś muchy z pajakami wiodą, poznajmy warunki, w których się odbywa, oświećmy się, my, muchy, jak urządzone są sieci, które nasi wrogowie na nas zastawiają, starajmy się odkryć ich zasadzki, a przede wszystkim – połączmy się my, którzyśmy pojedynczo za słabi, aby stargać oplątujące nas sieci. Zerwijmy kajdany, które nas pętają, wypędźmy naszych wrogów z ich siedzib, rozszerzmy wszędzie światło, jasne światło wiedzy, aby podłe potwory nie mogły w ciemnościach prowadzić swego zabójczego rzemiosła.

Ach gdybyście tylko chciały, muchy, gdybyście tylko chciały, byłybyście niezwyciężone! Wprawdzie pająki są dziś jeszcze silne, ale ich jest niedużo. Wy zaś, muchy, choć nie macie znaczenia ni wpływu, ale ilość wasza jest olbrzymia. Wy – to życie! Wy – to świat. Gdybyście tylko chciały! Gdybyście chciały się połączyć, za jednym uderzeniem waszych skrzydeł zerwałybyście wszystkie nici, wszystkie sieci, w których was dziś spętano, w których szamocecie się i giniecie z głodu. Koniec byłby wszelkiej nędzy i niewoli – gdybyście tylko chciały!

Nauczciez się chcieć!

Autorstwo: Wilhelm Liebknecht

Źródło: NowyObywatel.pl

Informacja dodatkowa

Powyższy tekst Wilhelma Liebknechta był kilkakrotnie wydawany przez różne polskie ugrupowania socjalistyczne pod koniec XIX i w początkach XX wieku jako krótka i przystępna broszura

agitacyjna dla środowisk robotniczych.